niedziela
GŁOS Z TORUNIA
ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

Kościół nie umiera tam, gdzie nie braknie ludzi wpatrzonych w krzyż.

BP ARKADIUSZ OKROJ

W domu Matki

Pielgrzymka była Kaną Galilejską, która umocniła naszą wiarę dzięki Eucharystii – mówił na Jasnej Górze bp Arkadiusz Okroj.



Ewa Melerska

Grupę z Lubawy i Nowego Miasta wprowadzały dwie młode pary

Pielgrzymi pieszej pielgrzymki z naszej diecezji na Jasną Górę dotarli przed matczyny tron. Matka Boża Częstochowska powitała ich 12 sierpnia.

Cud w Kanie

Eucharystii na jasnogórskich wałach przewodniczył bp Arkadiusz Okroj, który towarzyszył pielgrzymom na całej trasie. Razem z nimi dźwigał krzyż zmęczenia, trudu, ale i wielkiej radości z dotarcia do celu. W homilii podkreślał, że „fundamentem tych rekolekcji w drodze były relacje między ludźmi oraz najważniejsza relacja – z Jezusem Chrystusem, który obecny jest realnie w każdej Eucharystii". Dodał: – Owocem tych rekolekcji jest nasza przemiana: mamy stać się ludźmi obdarzonymi misją, być misjonarzami. Nawiązywał do usłyszanej Ewangelii i mówił, że każdy dzień tej diecezjalnej pielgrzymki był Kaną Galilejską. „To było doświadczenie Kościoła, który się odradza, pośród którego jest Matka Jezusa. Ona prowadzi nas, uczniów, do Swego Syna, a On, jak w Kanie Galilejskiej, dokonuje cudu – chleb przemienia w Swoje Ciało, wino w Swoją Krew, ponieważ pragnie zaradzić naszym potrzebom".

Ksiądz Biskup zauważył, że pielgrzymka w naszych sercach ma trwać nadal. – Pielgrzymowanie się nie kończy. Ono jest początkiem coraz głębszego wchodzenia w wielką tajemnicę wiary – mówił i zostawił pielgrzymów z przesłaniem Jezusa, który chce, abyśmy stali się apostołami: „On chce, abyśmy się stali ludźmi, którzy świadectwem własnego życia będą przemieniać życie innych ludzi".

Wspólnota serc

Na pielgrzymce nikt nie jest samotny. Chociaż może na początku trudniej niektórym wejść w grupę, z czasem bracia i siostry otwierają się, poznają bliżej, a po 10 dniach drogi i wspólnych zmagań tworzą już prawdziwą wspólnotę serc. Jednym z przykładów jest grupa franciszkańska, w której idą osoby dosłownie z całej Polski, z wielu miejscowości oddalonych od siebie nawet o setki kilometrów, a po wspólnej wędrówce relacje pozostają na lata, pielgrzymi odwiedzają się, utrzymują kontakt, przyjaźnią, a nawet… zawierają związki małżeńskie.

Ksiądz Bartłomiej Surdykowski, kierownik diecezjalnej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, w podziękowaniu skierował do wszystkich następujące słowa: – To jest najpiękniejsze – nikt z nas nie doszedł tutaj sam. Doszliśmy razem. Wielokrotnie mówił do pielgrzymów: – Dobrze, że jesteście! Jestem z was dumny! Wspólnota pielgrzymów jest siłą napędową pielgrzymki. Jest to obraz, który pokazuje, że ludzie, choć tak różni, mogą w Kościele odnaleźć bliskich sobie i budować trwałe relacje oparte na Bogu. →



Ks. Paweł Borowski/Niedziela



Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Pielgrzymi wszystkich grup diecezji spotkali się na Koronce w Kiedrzynie

Każdy jest ważny

Warto wspomnieć, że pielgrzymka nie istniałaby bez wszystkich zaangażowanych w nią osób: służb medycznych, muzycznych, porządkowych, kwatermistrzów, kierowców, wszystkich, którzy przyjmowali pielgrzymów na nocleg i przygotowywali poczęstunki na poszczególnych postojach. Wielką wartością pielgrzymki są kapłani, którzy sprawowali Msze św., posługiwali spowiedzią, pocieszali dobrym słowem czy wspomagali innych ramieniem. W wielu kościołach naszej diecezji od 1 do 12 sierpnia trwała modlitwa w intencji pielgrzymki i pielgrzymów, wieczorem odbywały się wieczorem Apele Jasnogórskie. Tak było m.in. w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu.

Małe-wielkie powroty

Danuta nie mogła się doczekać przejścia na emeryturę, żeby po 42 latach powrócić na pielgrzymi szlak, Marcie udało się „zajrzeć" na kilka dni do grupy, chociaż w ostatnim czasie zmagała się z silnym bólem biodra i musiała poddać się rehabilitacji. Dawid szedł po 3 latach przerwy, żeby podziękować Matce Bożej za uratowanie życia swojego synka, który miał duże problemy z przyjściem na świat. Różne motywacje, jeden cel – dziękczynienie za otrzymanie łaski, pokuta za popełnione grzechy, prośba o opiekę dla siebie i bliskich. Maryja na każdego z nas patrzy z wielką czułością i miłością, pragnie nas otaczać matczynym płaszczem i zapewnia, że jest, pamięta i czuwa. Te słowa mogą być dla nas źródłem pokoju i radości, ponieważ mamy w Niej Orędowniczkę i Opiekunkę. „Kiedy masz chwile smutne w swym życiu, powierz się Matce. Kiedy rozpacz rozdziera twe serce, ofiaruj się Jej" – często można było słyszeć na pielgrzymim szlaku. Maryja, nasza Matka, jest bezpieczną przystanią, portem, do którego zawsze możemy wracać, nawet jeśli pogubiliśmy się na drogach życia, jest miejscem, gdzie zawsze ktoś na nas czeka i w którym możemy znaleźć ukojenie w czasie życiowych burz. Zawierzmy Jej swoje życie, niech Ona prowadzi nas do swego Syna i wciąż wskazuje na Niego jak na częstochowskim obrazie.

EWA MELERSKA

> Wspólnota pielgrzymów jest siłą napędową pielgrzymki.



Ewa Melerska

Siostry z grupy białej szczęśliwe z dojścia do Matki Bożej

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24

Spotkanie z Bogiem

LIDZBARK WELSKI Członkowie Ruchu Rodzin Nazaretańskich diecezji toruńskiej uczestniczyli w rekolekcjach.



Archiwum autorki

Odbyły się one w dniach 25 lipca – 1 sierpnia. Temat dni skupienia brzmiał: „Kto jest spragniony niech przyjedzie i pije". Treści duchowe przybliżali nam: ks. kan. Sylwester Ćwikliński, ks. Dariusz Kowalczyk i ks. Paweł Jakimcio.

Jezusa spotkaliśmy w głoszonym Słowie Bożym, sakramencie pokuty i pojednania oraz podczas Eucharystii i adoracji Najświętszego Sakramentu. Kapłani zachęcali do podejmowania trudu stawania w prawdzie o sobie, by wszystko oddawać Bogu, by nie lękać się miłości, która chce przebaczać. Za przykładem św. Teresy od Dzieciątka Jezus mamy zrzucić z siebie pancerz dorosłości i z ufnością dziecka przychodzić do miłującego Ojca. Tę miłość spotykamy, gdy z żalem wyznajemy nasze grzechy. Zagrożeniem dla naszej wiary jest religijność pozbawiona nawrócenia. Potrzeba nam powziąć mocne postanowienie poprawy i dążyć do radykalizmu ewangelicznego. Gdy mamy z tym kłopoty, pomocą będzie nam Maryja. Zaprośmy Ją do naszego życia.

Świadectwa uczestników. – Zawsze podchodziłam do spowiedzi w ten sposób, aby się oczyścić, aby było mi lżej, nie z miłości do Boga. Treści konferencji pobudziły mnie do zmiany. Dziękuję za łaskę kierownictwa duchowego – mówi Jolanta.

Agnieszka dodaje: – Miałam dużą przerwę w korzystaniu z rekolekcji, w tym roku jednak Bóg posłużył się takimi trudnymi okolicznościami, że przyjechałam. Szukałam odpowiedzi na różne pytania i tu dostałam odpowiedź, tu znalazłam Jezusa. Spotkałam się z otwartością, serdecznością i ciepłem. Wiem, że przy Panu jest bezpiecznie.

– Przed rekolekcjami myślałam o „Margaretce", by modlić się za kapłanów. Podczas rekolekcji we wspólnocie znalazłam osoby, które chętnie takie zobowiązanie podjęły – dzieli się Urszula.

ELŻBIETA CZAPIEWSKA

Siła rodziny

TORUŃ Po raz 18. odbyło się Dziękczynienie w Rodzinie.


Katarzyna Cegielska

Coroczne spotkanie buduje wspólnotę

Mszy św. w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. Zwrócił on uwagę, że dzieła takie jak radio, telewizja, szkoła czy muzeum to struktury dobra, które mają się przeciwstawiać strukturom zła i zwyciężać je. Pomaga im w tym Matka Boża, która, choć była nieznaną nikomu Dziewczyną z niewielkiej wioski, choć nie wspominają o niej zapiski starożytnych historyków, „pozostawiła po sobie ślady bardziej doniosłe niż wielcy tego świata".

Po Mszy św. uczestnicy spotkania z całej Polski mogli skorzystać z wielu atrakcji. Dzieci z zaciekawieniem wzięły udział w ćwiczeniach strażackich, a dorośli dali się porwać w radosne tańce m.in. przy muzyce góralskiego zespołu Zagórzańska siła. Po południu ojcowie redemptoryści zaprosili na procesję różańcową, podczas której wierni nieśli liczne relikwie znajdujące się w sanktuarium. Wiele osób dzieliło się, że coroczne spotkania to dla nich czas radości, wdzięczności i utwierdzania się w rodzinnych wartościach.

Za rok Dziękczynienie w Rodzinie odbędzie się w pierwszą sobotę sierpnia.

RENATA CZERWIŃSKA

Najpiękniejsze miejsce

O tym, jak się maluje świętych i która sala w szkole może prowadzić do doświadczenia wiary, z **Agatą Rochecką** rozmawia Renata Czerwińska.

Renata Czerwińska: Twoje obrazy i witraże można zobaczyć w toruńskich kościołach: Miłosierdzia Bożego, Matki Bożej Królowej Polski czy Franciszkańskim Liceum Ogólnokształcącym. Jak to jest malować obraz, o którym wiesz, że ma pomagać w modlitwie, służyć całym pokoleniom?

.. **Agata Rochecka:** Raczej o tym nie myślę podczas malowania, żeby nie nakładać na siebie presji, że musi powstać nie wiadomo jak wielkie dzieło. Staram się po prostu malować najlepiej, jak potrafię, według własnego stylu pracy. Kiedy obraz stoi u mnie na sztaludze i schnie, podchodzę do niego i obserwuję, jak ja sama na niego reaguję. W ten sposób sprawdzam, czy coś jeszcze trzeba poprawić, na co pada mój wzrok. Wyobrażam go sobie też w przestrzeni i sprawdzam, czy pasuje do miejsca, do którego jest przeznaczony.

Ponieważ najczęściej są to portrety świętych, zdarza się, że nawiązuję z nimi pewną relację. Czasem jest to modlitwa, czasem zwykłe zdanie albo żart. Pamiętam, że kiedyś zapytałam św. Klarę: „Klara, jakie ci zrobić oczy? Jakie miałaś, brązowe, niebieskie?”. Z kolei o. Pio nawet mi się przyśnił.

Nie myślę jednak podczas malowania o pokoleniach, które będą kiedyś oglądać dany obraz. Kiedyś wręcz poczułam się zaskoczona, gdy zobaczyłam z daleka w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego osobę, która klęczała przed nim. Uświadomiłam sobie wtedy, że ludzie naprawdę modlą się przy tych obrazach i zawierzają Bogu swoje sprawy.

Po tej sytuacji zaczęłam częściej modlić się za osoby, które będą przy nich rozmawiać z Bogiem. Na jednym z ostatnich obrazów z tyłu napisałam nawet króciutką modlitwę.

Oczywiście podczas malowania zdarzają się męczące poprawki, stres i chwile zwątpienia. Natomiast kiedy obraz trafia już do parafii i zostaje pobłogosławiony przez kapłana, mam poczucie, że zaczyna żyć własnym życiem. Mam nadzieję, że pomoże komuś w spotkaniu z Bogiem.

Obrazy religijne to nie jedyna tematyka twoich dzieł.

.. Tak, maluję również pejzaże, ale najczęściej zajmuję się portretem – w różnych technikach, także rysunkowych. Oprócz malarstwa i rysunku tworzę witraże. Pierwszym z nich był projekt przedstawiający Dzieci Fatimskie, który znajduje się w kaplicy Kościoła św. Marcina w Szebniach. Dla tego kościoła zaprojektowałam także cykl witraży z Dwunastoma Apostołami, znajdujących się w kopule świątyni. W Toruniu moje witraże można zobaczyć natomiast w Parafii św. Antoniego na Wrzosach, w prezbiterium – przedstawiają anioły wstępujące i zstępujące z nieba.



Archiwum Agaty Rocheckiej

Podczas pracy nawiązuje się szczególna relacja ze świętymi



AGATA ROCHECKA
Malarka, witrażystka, graficzka i pianistka. Jej obrazy możemy oglądać zarówno w kościołach Torunia, jak i na Podkarpaciu.

Z zawodu jestem również grafikiem komputerowym, zajmuję się m.in. projektowaniem stron internetowych i aplikacji.

Ostatnio spotkałam osobę, która powiedziała: „Nie jestem wierząca, ale lubię wchodzić do kościołów”. Jak twoim zdaniem sztuka może dotknąć człowieka, pomóc mu w doświadczeniu wiary?

.. Kościół przez wieki był jednym z największych mecenasów sztuki i myślę, że nie bez powodu. Chodzi mi o szeroko pojętą sztukę tworzącą przestrzeń sakralną: rzeźby, malarstwo, witraże, płaskorzeźby, a nawet rzeźbione ławki i konfesjonały. Każdy z tych elementów może składać się na odbiór wnętrza sakralnego.

Kiedy przestrzeń jest zaprojektowana w harmonii, z uwzględnieniem właściwości materiałów, światła

i kompozycji, a jednocześnie ma wysokie walory artystyczne, potrafi naprawdę mocno oddziaływać na człowieka.

Jest jednak również druga sfera – duchowa. Wierzę, że dzieła tworzone w otwartości na Ducha Świętego mają w sobie coś, co może poruszyć człowieka. Nie musi to być nawet dzieło sakralne. Podobnie jak potrafi na nas zadziałać piękno natury, tak może działać szeroko pojęte piękno. Wierzę, że piękno i dobro pomagają człowiekowi otworzyć się na Boga – mogą stać się źródłem ukojenia.

Chyba każdy z nas ma takie miejsce – kościół, kaplicę albo inną przestrzeń – do której lubi wracać, choć trudno czasem wyjaśnić dlaczego. Jest to bardzo indywidualne doświadczenie. Moim zdaniem ważne jest jednak, aby sztuka sakralna była tworzona na możliwie wysokim poziomie – to ma znaczenie.

A jak oddać to czego nie da się wyrazić słowami – wiarę, nadzieję, miłość?

.. To niełatwe pytanie. Jeśli chodzi o sztukę sakralną, najczęściej wykorzystuje się symbole, odpowiednie kolory i konkretne sceny, które pomagają przekazać określone treści. Jeśli chodzi o miłość, myślę, że dla chrześcijan największym symbolem jest krzyż. Tworząc sztukę sakralną, warto też konsultować symbolikę i atrybuty z teologiem lub księdzem, szczególnie jeśli nie otrzymało się konkretnych wytycznych.

Dostałam kiedyś ciekawe zadanie – zaprojektowanie wystroju kaplicy w liceum franciszkańskim, w której każdy element miał znaczenie symboliczne. Dyrektor o. Justyn Berus miał konkretną wizję tego miejsca, choć musieliśmy wspólnie dopasować techniki wykonania. Pojawiło się też dodatkowe wyzwanie – kaplica miała być najładniejszym miejscem w całej szkole. Trochę presji wtedy poczułam.

Tematem głównego witraża za ołtarzem jest krzew winny z korzeniami w wodzie – symbol nieśmiertelności i Eucharystii. Inspiracją było przede wszystkim Słowo Boże, a także widok za oknem kaplicy – staw i drzewa. Oprócz winorośli miała pojawić się Trójca Święta. Ostatecznie udało się połączyć wszystkie te elementy – Chrystus znajduje się w centrum, w tabernakulum otoczonym winoroślą wyrastającą z wody. Pojawia się też czerwień, symbol ofiary, oraz Duch Święty w postaci gołębicy z promieniami. Nad witrażem znajduje się natomiast płaskorzeźba przedstawiająca rękę Boga Ojca, symbolizującą Bożą obecność, moc i opiekę nad światem. Ojcu Justynowi zależało na nawiązaniu do ręki Boga z krzyża San Damiano i udało się ją wkomponować w całość. Kiedy wchodzę do kaplicy, podoba mi się, jak światło dzienne przechodzi przez witraż i odbija się w marmurowej posadzce prezbiterium. Mam poczucie, że tworzy to atmosferę sprzyjającą modlitwie.



Archiwum Agaty Rocheckiej

Praca nad dziełem to zarówno natchnienie, jak i rzemiosło



Jakub Grabowski

Kaplica miała być najpiękniejszym miejscem w szkole

Oprócz tworzenia podjęłaś się też pisania – a właściwie malowania – doktoratu.

.. Tak, tworzę cykl prac malarskich oraz podejmuję temat badawczy, który obejmuje również pracę pisemną. Temat, którym się zajmuję, dotyczy problemu reinterpretacji dzieł sztuki. Wybrałam dzieła z okresu od XVI do XX w., które stają się punktem wyjścia do stworzenia nowych prac malarskich. Nad tym właśnie obecnie pracuję.

Archiwum Agaty Rocheckiej

Przyjaciele w drodze do nieba

Jak wygląda droga do świętości przeżywana w zaciszu domowego ogniska? Święta Teresa z Lisieux oraz jej rodzice, Ludwik i Zelia Martin udowadniają, że największe łaski rodzą się w codzienności pełnej miłości, wiary i zaufania Bogu. **AUTOR: AGATA PAWLUK**



Agata Pawluk

Wierni chcą spotykać się ze świętymi

W dniach 3-5 sierpnia w diecezji toruńskiej odbyła się peregrynacja relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz jej rodziców. Jednym z przystanków na trasie nawiedzenia był dom Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Toruniu.

Wzór do naśladowania

Dla licznie zgromadzonych wiernych był to czas zawierzenia swoich intencji, trosk i spraw, z którymi przybyli na to spotkanie. Historię życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz jej rodziców przybliżył o. Bartosz Dalaszyński, karmelita. Przypomniał, że Zelia i Ludwik byli pierwszym małżeństwem wyniesionym na ołtarze. Szczególną uwagę poświęcił ich życiu małżeńskiemu, relacji pełnej czułości i miłości. Przytoczył fragmenty ich korespondencji, ukazujące ciepło, troskę i serdeczność, z jaką zwracali się do siebie nawzajem. Zachęcił obecne małżeństwa, aby zwracały uwagę na to, w jaki sposób komunikują się ze sobą, jakich słów używają oraz ile w ich codzienności jest wdzięczności i czułości do siebie nawzajem.

Tacy jak my

Centralnym punktem spotkania była Msza św. pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego. Podkreślił, że peregrynacja relikwii to dla nas wielki dar, bo choć żyjemy jeszcze na tym świecie, to zmierzamy na drugi brzeg, tam, gdzie są już święci. – Wiemy, że o własnych siłach tam nie dojdziemy. Na przykładzie tej świętej rodziny Jezus zaprasza nas do odkrycia prawdy, że jest On nieustannie razem z nami – mówił. Nawiązując do Ewangelii, biskup Józef zauważył, że historia Piotra wpisana jest w dzieje rodziny Martin, a także w dzieje narodów, ale zwłaszcza naszych rodzin. Trudności w życiu świętych rodziców i ich dzieci nie brakowało. Choroba, śmierć bliskiej osoby, cierpienie, wyzwania wychowawcze. – To, z czym wielu z nas dzisiaj się zmaga, oni przeżyli ponad sto lat temu. Wyszli zwycięsko, choć według światowych standardów przegrali, patrząc na wszystkie tragedie ich rodziny, które po ludzku wydawałyby się nie do pokonania. Są świadkami kroczenia po wodach świata. Doszli szczęśliwie na drugi brzeg – zauważył biskup. Dodał, że ich wierność modlitwie, przykazaniom, wierność małżeńska, przeżywanie w radości rodzinnych świąt i wspólnych zabaw, przekazywanie dzieciom wiary zaowocowało świętością i pokonywaniem trudów życia.

Nawiązując do ewangelicznej historii św. Piotra, biskup przypomniał, że na widok silnego wiatru przestał patrzeć na Jezusa, a skupił się na zagrożeniu i samym sobie. Podobnie dzieje się z ludźmi współcześnie. Na widok fałszywych proroków odchodzą od Jezusa. Choć wydaje im się, że za Nim podążają, w rzeczywistości toną, ponieważ nikt nie jest w stanie zbawić się o własnych siłach – mówił. Prawdę tę rozumiała św. Teresa oraz jej rodzice. – Wszyscy doświadczamy burzliwych sytuacji, trudnych do przewidzenia. Niekiedy zwyciężamy, wzmacniamy naszą wiarę. Niekiedy słabniemy. Celem spotkań z Jezusem i ze świętymi jest pokora także uczenia się na błędach, aby już ich nie powtarzać – tłumaczył biskup. Zwrócił też uwagę, że Jezus spełnił prośbę Piotra wołającego o ratunek i dał mu doświadczyć swojej bliskości. – Dziś św. Teresa i jej rodzice są tą ręką, którą Chrystus wyciąga w naszą stronę.

W naszej diecezji relikwie św. Teresy i jej rodziców znajdują się na stałe w Kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie.